

Braunsteinówna, Helena

Charakterystyka braci Niemojowskich : (w dobie Królestwa Kongresowego)

Przegląd Historyczny 23/1, 61-85

1921-1922

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

3. HELENA BRAUNSTEINÓWNA

Charakterystyka braci Niemojowskich (w dobie Królestwa Kongresowego).

Po upadku powstania listopadowego Bonawentura Niemojowski, jako prezes ostatniego Rządu Narodowego, musiał opuścić kraj i udać się na emigrację do Paryża. Majątek jego Marchwacz w Kaliskiem został zaksekwestrowany przez rząd rosyjski za udział jego w powstaniu. Zona Bonawentury zdążyła spakować wszystkie jego papiery i całą bibliotekę i, wraz z cenniejszymi meblami, odesłać na przechowanie do majątku szwagra swego Gabrijela Niemojowskiego (Radoszewice). Papiery te leżały nietknięte w skrzyniach. Dopiero po powrocie z Paryża wdowa po Bonawenturze i syn jej Kazimierz w 1845 r. zajęli się sprowadzeniem ich napowrót do odkupionego Marchwacza. Przy pakowaniu papierów trzymano się widocznie jednej zasady, żeby nic nie uronić ze spuścizny piśmiennej po zmarłym, znalazło się tam bowiem mnóstwo niepotrzebnych szpargałów, starych rachunków, zaproszeń, przygodnych druków, afiszów, prywatnych i osobistych listów, urywków, bruljonów i t. d., a obok tego i w tem rzeczy pierwszorzędnej wartości, służące za materiał do charakterystyki obu braci Niemojowskich, do wyjaśnienia ich działalności z czasów Królestwa Kongresowego.

Uporządkowaniem tych papierów zajęła się wnuczka Bonawentury Niemojowskiego pani Marja Niemojowska: podjęła się ona benedyktyńskiej pracy, przejrzania wszystkich materiałów i zapoznania się z treścią każdego świstka, ułożyła je wszystkie w oddzielne teki, na których grzbiecie z grubsza ponapisywała, co się w każdej znajduje (w paru słowach treść danego dokumentu, datę i t. p.). Na podstawie tego sporządziła p. Niemojowska odpowiedni katalog do tych papierów, który został wydany przez Akademię Umiejętności w Krakowie.

W takim stanie znajduje się dziś rodzinne archiwum w Marchwacu. Zawarte w tekach (razem około 110) in foljo (grubości od 2 do 14 cmt.), opatrzonych kolejnymi numerami (2 części), ułożone bez porządku anichronologicznego ani rzeczowego, zawiera ono papiery, pozostałe po Wincentym i Bonawenturze Niemojowskich z czasów Królestwa Kongresowego. (Z czasów powstania listopadowego niema ani jednego dokumentu, i cza-

62 Charakterystyka Braci Niemojowskich w dobie Kr. Kongr. 2

sów emigracji paryskiej — jeden list Bonawentury Niemojowskiego do Wincentego, już uwięzionego).

Główną i najważniejszą część archiwum zajmuje bogata korespondencja obu braci, przedewszystkiem listy Wincentego do Bonawentury, listy natury prywatnej, pisane najprzód zagranicę, gdzie Bonawentura przebywał w latach 1815—1819, potem do Marchwacza lub Warszawy.

Znajdujemy w nich (odrzucając cały stos listów ściśle rodzinnych), obok świadectwa, jak obaj bracia w najmniejszych szczegółach, dotyczących spraw publicznych, komunikowali się z sobą i wzajemnie radzili w wystąpieniach politycznych, obok tego świadectwa — cenne dane do samej charakterystyki braci, którzy w swych prywatnych, osobistych listach występują szczerze i otwarcie, bez najmniejszych pozorów, występują takimi, jakimi byli w rzeczywistości, jako ludzie żywi.

Listy te ciągną się, z licznymi niestety przerwami, od 1816 do 1830 r. Oprócz wzajemnej korespondencji braci znajduje się tu kilka listów osób trzecich do Bonawentury lub Wincentego Niemojowskich, (który w latach 1826—1829 znajdował się w Marchwaczu), pozatem bruljony korespondencji z w. ks. Konstantym, stanowiące pierwszorzędny materiał do historii prześladowania Wincentego Niemojowskiego od 1825 r.

Oprócz tego w archiwum są bruljony obu Niemojowskich, urywki dzieł politycznych i literackich, odezwy do władz rosyjskich i krajowych, opinie obu braci w sprawach aktualnych, traktaty o rolnictwie, tłumaczenia artykułów, regulaminów, adresy, trochę bezładnie porzucanych papierów, z których trudno zebrać całość.

Trochę papierów odnosi się do sprawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego — zawiera opinie obu braci o projekcie kredytowym ks. Lubbeckiego, oraz protokoły posiedzeń Komitetu T-stwa Kred. Ziem., zaznając nas z opozycją Niemojowskich i ich kółka przeciw systemowi kredytowemu księcia-ministra.

Kilka odezw i listów do wyborców daje niezmiernie ciekawe i cenne szczegóły do pracy przedsejmowej, do charakteru kampanji wyborczej posłów.

Ze wszystkich tych papierów danem mi było korzystać, dzięki nadzwyczajnej uprzejmości pp. Wacławostwa Niemojowskich, obecnych właścicieli Marchwacza. Pozwoliło mi to z jednej strony dopełnić charakterystykę Niemojowskich, opartą na drukowanych ich dziełach, mowach i kilku listach rękopiśmiennych, znajdujących się w archiwum biblioteki ord. Krasieńskich, — pozwoliło bezpośrednio przyjrzeć się ich osobistościom, a więc wczuć się w ich psychikę i, co za tem idzie, wyjaśnić niejedno z ich historycznej roli w Królestwie Kongresowem, jako przywódców opozycji sejmowej, inicjatorów liberalno-konstytucyjnego kierunku, z drugiej zaś strony pozwoliło dokładnie zbadać historję ich życia i poznać ich znaczenie niejako symboliczne, gdyż na ich losach bardziej może niż na innych odbiła się cała istota dziejów konstytucji 1815 r. z jej szumnymi i powabnymi prawami wolności druku, wolności osobistej, jawności obrad sejmowych i nietykalności poselskiej, odbiła się cała kru-

3 Charakterystyka Braci Niemojowskich w dobie Kr. Kongr. 63

chość podstawy prawno - państwowego gmachu Królestwa Polskiego, związanego z despotyczną, silną Rosją *).

* * *

Wincenty i Bonawentura Niemojowscy pochodzili ze starego szlacheckiego rodu, osiadłego od wieków w łalis'kiem, przybyłego jeszcze za Piastów do Polski. Wywodząc się od Bieniasza pana na Niemojowie z końca XIV wieku, łączyli się Niemojowscy zawsze z pierwszymi i możnymi rodzinami Wielkopolskimi i piastowali liczne urzędy za czasów Rzeczypospolitej. Ojciec Wincentego i Bonawentury Feliks Niemojowski był łowczym i cześnikiem wieluńskim oraz posłem z ziemi Wieluńskiej na ekstraordynaryjny Sejm Warszawski 1773 r. i na Sejm Grodzieński, gdzie odznaczył się, jako szerciciel zgody wśród szlachty, oraz należał do tych, co aktu podziału kraju nie podpisali ¹⁾. Mieli więc synowie jego po kim bezpośrednio dziedziczyć tradycje poselskie, gdy im przyszło je rozwijać i doskonalić w Królestwie Kongresowem.

*) Biograficzne szczegóły o Niemojowskich:

Zychliński *Złota księga szlachty polskiej*, t. III, 167—173.

Straszewicz *Les Polonais et les Polonaises*, Paris 1832.

W. *Encyklop. Illustr.*, lit. N. 896—897.

Encyklop. Powszechna, XIX, 415.

Nekrolog Wincentego Niemojowskiego w *Kronice Emigracji Polskiej* r. 1835, II, 289 (mowa ks. Skórzyńskiego po nabożeństwie żałobnem 25. II. 1835, urządzenem staraniem Polskiego Tow. Literackiego w Paryżu).

Chotomski *Życiorysy moich współczesnych mężów stanu* (o Bonawenturze Niemojowskim, str. 67—71 — pamiętnik rękop. w arch. Bibl. ord. Krasińskich Nr. 3933).

Kraushar Al. *Kaliszanie Niemojowscy* w „Echa przeszłości”, 87 (drukowane materiały z arch. Nowosilcowa, dotyczące przedewszystkiem Wincentego Niemojowskiego: listy do brata z czasów domowego aresztu, do gen. Umińskiego oraz zeznania jego przedśmierne w Moskwie).

Pisma drukowane Niemojowskich:

Wincenty Niemojowski *O monarchji konstytucyjnej i rękojmjach władz publicznych* — rzecz wyjęta z dzieł Benjamina Constanta, tłumaczył... — Warszawa 1831. (2 tomy).

Idem *Głosy posła kaliskiego na sejmie Królestwa Polskiego 1818 r.* Poznań 1819.

Idem *Myśli dorywcze o romantyczności i romantykach* Kalisz 1830 r.

Bonawentura Niemojowski *L'autocrate et la constitution du Royaume de Pologne* Bruxelles 1832.

Idem *O ostatnich wypadkach rewolucji naszej w odpowiedzi na biografję gen. Rybińskiego* Paryż 1833.

Zaznaczyć muszę, iż archiwum marchwackie badał już w 1910 r. p. Stanisław Szpotański, za jego to pośrednictwem wydany został przez Akademię katalog ten archiwum (napisany przez p. Marię Nismojowską). Wzmiankę o archiwum podał p. Szpotański w *Sprawozdaniach Akademji Umiejętności* za rok 1911, dotąd wyzyskał tylko z materiałów marchwackich rozmowę w. ks. Konstantego z Walentym Zwierkowskim i z Bonawenturą Niemojowskim, którą drukował w *Bibliotece Warszawskiej* r. 1912. W szkicu niniejszym podaję część pracy poświęconej „Opozycji Kaliskiej na sejmach K. P.”.

¹⁾ *Złota księga szlachty polskiej*, III, 167; wzmianka o Feliksie Niemojowskim na Sejmie Grodzieńskim w liście Wincentego Niemojowskiego do Bonawentury rps. w Arch. March. (bez daty). Wiadomość o niepodpisaniu przez niego aktu rozbiorowego przecho-

Obaj bracia urodzeni w Słupi w Kaliskiem, Wincenty — 1784, Bonawentura — 1787, początkowe nauki pobierali w domu i w szkołach wiełuńskich, następnie w Kolegium pijarskim w Warszawie pod kierunkiem Osińskiego i Dmochowskiego. Na studjach wyższych przebywali w Niemczech (Halla, Erlangen, Frankfurt) oraz w Paryżu, gdzie w atmosferze panującego wówczas racjonalizmu i liberalizmu przejęli się miłością wolności, opartej na swobodach konstytucyjnych. Obaj studjowali prawo, mając tym sposobem możność dokładnego poznania podstaw form państwowych i wytworzenia sobie własnych koncepcji.

W czasie Księstwa Warszawskiego Wincenty zasiadał w izbie administracyjnej departamentu kaliskiego, Bonawentura zaś w ministerjum sprawiedliwości, potem pierwszy osiadł na wsi we własnym majątku Przystani w Kaliskiem i poświęcił się naukom politycznym. Bonawentura zaś raz jeszcze wyjechał za granicę, by powrócić dopiero w 1819 r. do Królestwa Kongresowego i wraz z bratem stanąć do walki o narodowe prawa.

Polityczna ich działalność w Królestwie Kongresowem i polityczne przekonania biegały równolegle, wspierali i radzili się wzajemnie, rozwijali te same teorie, może tylko w drobnych szczegółach odnoszących się raczej do sposobu postępowania, niż do zasadniczego poglądu, dałaby się dostrzec z początku pewna mała różnica²⁾, lecz i tę obaj bracia wyrównali, by móc występować jednomyślnie i zupełnie solidarnie.

Wspólny sposób działania, wzajemne rady, podtrzymywanie się w jednakowych dążeniach, obustronny szacunek i przywiązanie, wzajemna szczerłość i zaufanie — oto cechy stosunku obu braci. Charakterem, usposobieniem i umysłowością zupełnie do siebie zbliżeni, prawie że identyczni stanowią bracia Niemojowscy jakby jeden typ pod względem psychicznym, znakomicie wzajemnie się uzupełniając.

wała się w tradycji rodzinnej Niemojowskich, że Rosja jakoby ofiarowywała Feliksowi N. tytuł hrabiowski, aby go pozyskać i wymóc podpisanie aktu. Feliks N. tytułu nie przyjął — w rodzinie p. Niemojowskich zachował się nawet obraz, oddający tę scenę, kiedy Feliks N. rozdziera ofiarowywany mu akt nominacji hrabiowskiej na Sejmie Grodzieńskim.

²⁾ List Winc. N. do Bon. 10.III. 1819 rps. później listy z 1826 rps. w Arch. March. O pewnej niechęci Bonaw. Niemoj. do opozycji w Króles. w pierwszych latach wzmianki w listach Winc. do Bonaw., przebywającego we Włoszech: list z 23.IV. 1819: „...w 2-jej części swego listu rozbiiera nasz ministerjalny marszałek (Kraśiński) kwestję, którą i Ty w jednym ze swych listów rzuciłeś, jaką powinna być u nas opozycja? I tyle tylko od Twego zdania odchodzi, że jemu każda opozycja zdaje się u nas szkodliwą...”. W innym liście z 10.III. 1819 (odpowiedź na list Bonawentury, którego nie znamy). „...Co do opozycji, utrzymujesz, że my ani na Anglii, ani na Francji zapatrywać się nie powinniśmy, ale że opozycja u nas powinna popierać projekta ministrów, ile razy te do dobra publicznego dążą. Ja rozumiem, że toż samo powinna czynić opozycja w Anglii i we Francji, a nawet, że to samo czyni... Czy opozycja i rząd repres. egzystować nie mogą w narodzie 3 milionowym, którego panujący władza razem despotycznie w ościennym narodzie 40 milionów ludności mającym? — jak to zapytujesz — to jest osobne pytanie, na które bym nawet negatywnie odpowiedział. Lecz można i pięknie jest rozwinąć siły moralne, niezawisłe od liczby działających indywidualiów... W innych krajach — powiadasz — panujący jest podległy opinii i nasz nie dla naszych pięknych oczów nie zrobił: nasz ma w tem własny interes...”. To są jedyne wzmianki, które znalazłam w zbiorze korespondencji w Marchwaezu, świadczące o pewnej różnicy w poglądach obu braci.

Jeśli jednak chodzi o samo teoretyczne urabianie i rozwijanie zasad, o tworzenie całej politycznej ideologii, za której pomocą obaj Niemojowscy w Królestwie Kongresowem działali, to tu na czoło wysuwa się starszy brat Wincenty, jako bardziej arbitralny teoretyk, bardziej też od brata wykształcony i odczytany.

Omawiając więc rolę braci Niemojowskich w Królestwie Kongresowem, nad nim przedewszystkiem musimy się zastanowić.

Z tradycji rodzinnej odziedziczył Wincenty Niemojowski pewną hardość i nieugiętość charakteru, które przejdą u niego w nieprzejednany upór i śmiałość, z domowego i szkół krajowych wyniesie silne poczucie ducha narodowego i nienawiść do obcego jarzma, ukończone zagranicą nauki prawne wyrobią w nim umysł nawskroś racjonalistyczny, usposobią go do systematyczności i gruntowności, zaznajomią dokładnie z konstytucyjnym prawem, z parlamentarnymi urządzeniami Francji i Anglii, studja zaś nad literaturą klasyczną, rzymską wykształcą jego wymowę i talent literacki, nadając im dużo wdzięku i energii. Częste wyjazdy zagranicę, dokąd jeździła leczyć się jego żona ¹⁾, dawały mu możność stykania się z aktualnymi prądami Europy, oraz pogłębiania i kryształizowania politycznych koncepcyj, opartych na dogmacie wolności, wypływającym w sposób naturalny z wewnętrznych przesłanek jego psychiki. Spotykamy bowiem w Niemojowskim połączenie pewnych cech tradycyjnych, typowo szlacheckich, sarmackich, nawet przeżytków jakby z czasów saskich, pozatem uczucia szczerego przywiązania i szacunku do dawnego szlactwa, jako do „światnej tradycji i chlubnego podania historycznego” ²⁾ oraz silnego poczucia godności i świetności rodzinnej ³⁾ z wrażliwością na najświeższe ogólnoeuropejskie prądy, idące z postępem czasu i zawierające wszystkie znamiona i pierwiastki epoki, z jakimś kultem wprost dla ducha czasu. To połączenie złożyło się u niego na szczególne umiłowanie wolności — kochał on swobodę jako polski szlachcic, ową dawną sarmacką, nieznającą granic wolność, złotą, kochał ją też, jako modny liberał XIX wieku, wielbiący i do najszczytniejszych praw ludzkości podnoszący wolność obywatelską, indywidualną, przyrodzone prawo człowieka, pochodzące od Boga, przytem znające jedną tylko granicę — prawo. A więc i tradycje szlacheckie i duch epoki kazały mu czcić tę osobistą i polityczną wolność, kazały mu głosić ją i bronić przed każdym na nią zamachem. To jest psychiczne podłoże, na którym wyrosła wypływająca z przesłanek czysto logicznych, rozumowych, właściwych umysłom racjonalistycznym, jego polityczna nauka, całkowicie już z obcych zaczerpnięta wzorów, w znacznej mierze oparta na poglądach liberalnych teoretyków francuskich. Nie będzie on się trzymał tych wzo-

¹⁾ List Winc. N. do Bon. z Wrocławia 15.X. 1816 rps. w Arch. March.

²⁾ List Winc. N. do Bon. — Przysiań 11.III. 1827 (rps. w Arch. March.); również o pewnym przywiązaniu i lubowaniu się w szlactwie świadczy list Winc. N. do Bon. z 3.XII. 1817, w którym Wincenty prosi przebywającego wówczas we Włoszech brata, by mu w Paryżu załatwił wyrzniętą na kamieniu pieczęć z herbem Wierusz (rps. w Arch. March.).

³⁾ List Winc. N. do Bon. bez daty rps. w Arch. March.

rów w chęci ślepego naśladowania, lecz uważać je będzie za wypływ ducha czasu¹⁾, którego należy szanować, gdyż „duch wieku na wzór starożytności Sfinksa pożera tych, co go nie zgadną”²⁾. W myśl tego ducha czasu był Niemojowski gorącym i stanowczym zwolennikiem i wielbicielem monarchji konstytucyjnej, jako jedynej gwarantki wolności³⁾. Przystawiając sobie całą teorię systemu monarchiczno-konstytucyjnego popularnego i świetnego publicyście francuskiego Benjamina Constanta, dopełniając ją wciąż czytaniem francuskiego *Constitutionnel'a* — źródła całego jego politycznego wykształcenia, śledząc pilnie wystąpienia francuskich liberałów, wczytując się w sprawozdania parlamentu paryskiego ze szczególnie uwzględnieniem każdej mowy Constanta⁴⁾, przejął się Niemojowski szczerze jego zasadami i zastosował do tych warunków, jakie mu przyszło teoretyzować na konstytucyjnym polskim gruncie. Utworzenie Królestwa Kongresowego z liberalną konstytucją, będącą, pozornie przynajmniej, wyrazem liberalnych i aktualnych prądów państwowego prawa, dawało mu pole do wykazania i zastosowania owych politycznych zasad. Teoria monarchji konstytucyjnej ze wszystkimi z niej wypływającymi prawami, znalazły w ustawie konstytucyjnej 1815 roku swe odbicie, chodziło o to, by je i w praktyce wykonywać za przykładem krajów zachodnich, by w pełni z nich korzystać, nadto chodziło o to, by raz otrzymane korzyści zachować, nie pozwolić na ich naruszenie. Tak konstytucję 1815 roku zrozumiał Niemojowski: zobaczył w niej z jednej strony jedyną możliwą podstawę walki przeciw reakcyjnym zakusom władzy, a więc zarysuje w potencjalnym na razie stanie opór legalny na jej opartej zasadach, jawny opór przeciw próbom jej naruszenia w formie parlamentarnej opozycji. Z drugiej strony teoretyzując i rozwijając warunki prawne, wynikające z konstytucji, zainicjuje pewien kierunek polityczny: liberalny, umiarkowany, monarchiczno-konstytucyjny. W obu wypadkach punktem wyjścia będzie karta konstytucyjna. W tym względzie jest Niemojowski, jakby odbiciem na polskim gruncie swego mistrza Constanta⁵⁾: jeden i drugi, ujrżeli w nadanych sobie ustawach możliwość rozwoju instytucji liberalnych oraz jedyną rękojmię przeciw reakcyjnym zapędom władzy, jedyną podstawę, na której naród mógłby się domagać wszystkich należnych sobie praw politycznych. Obaj więc za-

¹⁾ Constant *O monarchji konstytucyjnej i rękojmiach władz publicznych*, tłum. W. Niemojowski, przedmowa t. I, 27.

²⁾ Mowa Niemojowskiego na Sejmie 1820 rps. w Arch. bibl. Krasieński. (Pisma publiczne XIX w.) Nr. 5702.

³⁾ Constant, l. c. — przedmowa I, 13.

⁴⁾ W listach cytuje Winc. Niem. niejednokrotnie słowa Constanta, wypowiedziane w parlamencie paryskim: *Le vrai liberal, i Constitutionnel* później ciągle kursowały między braćmi N., jak sądzić można z korespondencji; również spotykają się cytaty z *Minerwy francuskiej*.

⁵⁾ O Constant'ie i jego teoriach: *Lauris Benjamin Constant et les idées libérales* (Paris 1904). Laboulaye — wstęp do wyd. *Cours de politique par B. Constant*; Tenże *Benjamin Constant* w *Revue Nationale et Etrangère* 1861 (v. V, VI et VII); Barthélémy *L'introduction du régime parlementaire en France* (Paris 1904) w rozdz. V, 184—187 kreśli polityczną sylwetę B. Constanta.

rysują dążenie do ścisłego trzymania się nadanych ustaw, do komentowania ich w kierunku urządzeń liberalnych, a przede wszystkim do bezwzględного oporu przeciw wszelkim próbom ich naruszenia, tembardziej, że ustawy te dawały duże prerogatywy polityczne tym klasom społecznym, z których obaj wychodzili: karta Ludwika XVIII — wzbogaconemu mieszczaństwu, konstytucja 1815 roku — zamożnej szlachcie; interesy społeczne były zaspokojone, całą energję skierują więc oni do obrony praw politycznych. Z tą jednak — różnicą, że podczas, gdy Constant bronił ich tam, gdzie prawa polityczne były najaktualniejsze, to Niemojowski przyniesie tę obronę na grunt, gdzie najistotniejszymi były nie polityczne, a narodowe prawa, które we Francji nie wymagały wogóle obrony. Te prawa ograniczał Niemojowski do konstytucji 1815 roku i w niej widział klucz ich rozwiązania, w ustawie ujrzał jedyną rękojmię narodowego bytu, wystarczającą dla pełnego życia narodu, nadto zorientował się, że tylko na jej podstawie możliwa jest wytrwała walka przeciw wrogim antynarodowym dążeniom obcej władzy. Stąd to u Niemojowskiego tem silniejsze, uparte, bezwzględne i doktrynerskie trzymanie się konstytucji i szczerze do niej przywiązanie, jako gwarantki nie tylko praw społecznych i politycznych, lecz i narodowych.

Sama polityczna nauka Niemojowskiego będzie z jednej strony dokładnie zapożyczona od nauki liberałów francuskich, z drugiej ściśle na konstytucji 1815 r. oparta — będzie to więc przeniesiona na grunt polski konstytucyjna doktryna liberalnych teoretyków francuskich.

Cały istotny program tej konstytucyjno-liberalnej nauki politycznej Niemojowskiego streścić można w dwu punktach: zwalczanie wszelkich objawów reakcji i obrońa Konstytucji 1815 r. w każdej dziedzinie, przed jakimkolwiek zamachem i na każdym polu, czy to politycznym, czy społecznym, czy nawet literackim.

Jeśli chodzi o teoretyczne ujęcie całej tej politycznej nauki, to specjalnego dzieła, któreby zawierało całą prawno-państwową konstrukcję Niemojowski nie napisał, a ponieważ poglądy swe wzorował ściśle na teoriach Benjamina Constanta, przeto ograniczył się jeno do przetłumaczenia dzieła swego mistrza — obszernego dwutomowego traktatu, który wydał pod tytułem „*O Monarchji konstytucyjnej i rękojmiach publicznych — rzecz wyjęta z dzieł Benjamina Constanta*”. Wzbogaciwszy dzieło Constanta przedmową i licznymi przypisami, mógł je śmiało podać jako swoje własne polityczne credo ¹⁾, tembardziej, że pracując nad tem dziełem w czasie swego domowego aresztu, w którym przebywał od 1825 r. za głośne wyjawianie na Sejmie 1820 r. swych konstytucyjnych poglądów, przygotował Niemojowski i własne swoje uwagi nad niektórymi kwestjami i dołączył je do tekstu, jako przypisy tłumacza; umieścił w nich, jak sam w przedmowie zaznacza, „co tylko godnego i rzecz wyjaśniającego w innych, publicznych autorach znalazłem i co własnemu

¹⁾ *O monarchji konstytucyjnej i rękojmiach publicznych — rzecz wyjęta z dzieł Benjamina Constanta* przekładania Wincentego Niemojowskiego — Warszawa nakł. Kurjera Polskiego 1831 r. — Przedmowa, 27.

zglobianiu tej materji winieniem". Jestto nieopisana szkoda, że w tem wydaniu z grudnia 1830 r., pierwszym i jedynem nie umieścił Niemojowski wszystkich swych przypisów, które jakoby zawierały „drugie tyle co tekstu”, a dołączył tylko kilka, odkładając ogłoszenie większej ich części „do szczęśliwszych czasów” t. j. do drugiego wydania, które miało wyjść w spokojniejszych i lepszych niż rewolucyjne okolicznościach, miało być poprawione i uzupełnione. Niestety 10-cio miesięczna wojna, potem schwytywanie Niemojowskiego przez Rosjan, skazanie go na śmierć za czynny udział w powstaniu, ułaskawienie i wygnanie na Syberję, stale towarzyszące więźniowi niedomagania w drodze, pobyt w więzieniu moskiewskiem, zakończony ciężką chorobą mysłową i śmiercią w 1834 r. — nie były temi szczęśliwszemi warunkami, któreby pozwoliły Niemojowskiemu wypełnić zapowiedziane zadanie. Tak, że to pierwsze wydanie „O Monarchji konstytucyjnej” ukończone w 1829 r., wydane drukiem nazajutrz niemal po listopadowym wybuchu, stanowi jedyną podstawę, na której oprzeć można badanie skończonej nauki Niemojowskiego.

Staje w nim Niemojowski, jako gorący zwolennik ustroju konstytucyjno-monarchicznego i do niego wszystkie swe polityczne zasady sprowadza. Szczery obrońca wolności dostrzegał w tym ustroju, zabezpieczającym potęgę monarchy i wolność poddanych, najlepszy środek uniknięcia despotyzmu, przekreślającego zasadę wolności¹⁾. Ten ustrój z rządem reprezentacyjnym stał się dla niego ideałem, jako „najszczytniejsze i najpozyteczniejsze odkrycie rozumu ludzkiego” i jedyny dający w obecnym stanie Europy rękojmię bezpieczeństwa i normalnego rozwoju politycznego oraz gwarancję tych politycznych swobód, o które walczył we Francji Constant, a w Królestwie Kongresowem polski jego naśladowca. Prawa te uwzględniała i karta Ludwika XVIII i ustawa konstytucyjna 1815 r., chodziło tylko o to, by je rozwinąć i teoretycznie ująć na szerszem tle konstytucyjnego prawa. Tego zadania podjął się we Francji Constant w rozlicznych swych pismach, a w Królestwie Polskiem Niemojowski przez tłumaczenie dzieła swego mistrza.

Te kardynalne prawa swobody politycznej, które gwarantować miał ustrój państwowy, prawa od żadnej politycznej zwierzchności niezawisłe²⁾, to według traktatu „O Monarchji Konstytucyjnej”: nietykalność osobista, wolność religijna, nieskrepowana żadnemi przywilejami ani zakazami³⁾, wolność przemysłowa, nieobciążona przymusowemi cenami, monopolami, wykluczająca system prohibicyjny⁴⁾, wolność własności, przeciwna bezużytecznym podatkom i wszelkiej konfiskacie⁵⁾, oraz wolność druku, konieczna dla wypowiedzania się każdego cywilizowanego człowieka, a w swych ewentualnych nadużyciach ograniczona jedynie przez sąd przysięgłych, surowo karzący każde druku przestępstwo⁶⁾. Gwarancją korzystania z tych

1) Ibid, I, 17.

2) Ibid, II, 134—135.

3) Ibid, 159—162.

4) Ibid, 201.

5) Ibid, 167—192.

6) Ibid, 266—290.

kardynalnych swobód jest, według traktatu, uwzględniony w konstytucji 1815 r., udział społeczeństwa w rządzie t. j. w odniesieniu do prawa konstytucyjnego i ustawy: odpowiedzialność czynników rządzących, parlamentary system, instytucja sądów przysięgłych i prawo petycji. Aby wszystko to zapewniało odpowiednią siłę opinii publicznej, nie terroryzowanej przez jakąkolwiek większość, potrzebny jest w państwie zachowany w konstytucji 1815 r. ścisły podział władz oraz ustanowienie równowagi między niemi.

Jako regulatora życia państwowego wprowadza traktat króla konstytucyjnego, nieodpowiedzialnego, nietykalnego, obdarzonego nieograniczoną, szeroką władzą i dużymi prerogatywami¹⁾. Władza jego ściśle ma być oddzielona od władzy wykonawczej, która wobec nieodpowiedzialności króla, musi być przed narodem odpowiedzialna. Uosobiona w ministrach, odpowiada za każde rozporządzenie monarsze przez ministrów podpisane. Ten moment odpowiedzialności ministrów (również w konstytucji poruszony) stanowi w traktacie istotę zagadnienia o władzy wykonawczej²⁾. Trzecią oddzielną władzę, podobnie jak to i konstytucja zaznaczała, stanowi władza prawodawcza, raczej, jak ją traktat nazywa, reprezentacyjna, spoczywająca w dwu izbach. Tu odsłania Niemojowski, idąc za Constantem, swą nieufność do demokracji. Obawiając się despotycznej tendencji izby niższej, zgodnie zresztą z ogólną ówczesną zasadą parlamentarnego systemu — proklamuje Niemojowski pewien hamulec ograniczający ewentualne despotyczne dążności reprezentacji narodowej w formie wysokiego cenzusu wyborczego i izby wyższej — senatu, złożonego z mianowanych przez króla członków³⁾. Wreszcie do 4-ej władzy sądowniczej, również rozwijając odpowiedni przepis konstytucji 1815 r., uwzględniający czynnik społeczny przy wymiarze sądownictwa (rady wojewódzkie miały wybierać sędziów dwóch pierwszych instancji), wprowa-

¹⁾ Ibid, l. c., I, 84—108. Specjalnie podkreślone rozgraniczenie władzy królewskiej i wykonawczej — „istota przyrodzenia władzy królewskiej tkwi w obdarzeniu jej dużymi prerogatywami przy usunięciu jej narzędzia, skoroby jej nietykalność zagrażała prawom lub bezpieczeństwu narodu”. — „Jeśli się zdarzy, żeby się obłąkała wola królewska — nie będzie wykonana — oto cała tajemnica” — por. artykuł Winc. Niemoj. w Pamiętniku Warszawskim XXI, 388 (grudzień 1821) p. t. *O władzach publicznych w monarchji konstytucyjnej* według B. C. przez W. N.

²⁾ *O monarchji konstytucyjnej*, I, 110—176. Oprócz odpowiedzialności ministrów wprowadza traktat i odpowiedzialność niższych urzędników, zbijając istniejącą wówczas zasadę biernego posłuszeństwa w rządzie. Poza sprawą odpowiedzialności urzędników nie zajmuje się traktat żadną kwestją z zakresu władzy wykonawczej — zagadnienia rządu parlamentarnego i wogóle stosunku gabinetu do izb nie porusza.

³⁾ Ibid, I, 177—239. Nieufność do nieograniczonego zwierzchnictwa reprezentacji narodowej — Ibid, 46: „lud wszechmocny jest równie niebezpieczny jak tyran”. — Co do senatu, to Constant uzasadnia potrzebę dziedziczności izby wyższej, jako ochrony dziedziczności tronu. Niemojowski zaś w przypisie zaznacza, iż przygotował materiały do obszerniej noty o systemie 2-u izbowym i dziedziczności izby wyższej — odkłada ją do następnego wydania, a tymczasem stwierdza, że przeciwny jest dziedziczności senatu. Jestto jedyny punkt, w którym Niemoj. przeciwstawia się Constantowi.

dza Niemojowski oprócz stałego trybunału, instytucję sądów przysięgłych¹⁾.

W uzasadnieniu wszystkich tych praw znać w traktacie moment doświadczenia — tak jak Constant wysuwa na plan pierwszy te momenty, które we Francji były najbardziej przez rząd atakowane, tak i Niemojowski, nie mogąc w samym tekście robić zmian, gdyż ściśle dzieło Constanta tłumaczył, w przypisach swych poruszał i podkreślał te prawa, które choć w konstytucji 1815 r. zawarowane, to jednak w praktyce nie były stosowane i silnie atakowane, a do tych należy przedewszystkiem wolność druku i jawność obrad sejmowych, którym też Niemojowski dłuższe poświęca przypisy²⁾, nie trzeba bowiem zapominać, że Niemojowski wydał swój traktat nazajutrz po rewolucji, a poświęcił go reprezentantom narodu, by ich nauczyć, czego się mają domagać i by ich jednocześnie ostrzec, przed czem mają się bronić. A więc obok wykładu politycznej teorii ma traktat i pewien pedagogiczny moment, o tyle ciekawy, że uwydatnia dość jaskrawo stosunek Niemojowskiego do celu rewolucji listopadowej, wykazuje jak ją pojął i jakie jej chciał wytyczne nakreślić.

Jak z tego najogólniejszego i pobieżnego rozbioru traktatu Niemojowskiego widać, zasadnicze polityczne poglądy polskiego teoretyka konstytucyjnego prawa były wobec Konstytucji 1815 r. nacechowane lojalnością i negatywnem stanowiskiem wobec wszelkich reform, czy to politycznych, czy społecznych. Sprawy socjalne są wogóle w ideologii Niemojowskiego pominięte — zgodnie zresztą z ówczesną ideologią liberalną. Nie znaczy to, by Niemojowski zajmował jakieś nieprzychylnie, ujemne stanowisko względem rozwiązania tych kwestyj, lecz ich wogóle nie poruszał; sprawa uregulowania stosunków mieszczańskich, a przede-wszystkiem paląca sprawa włościańska nie znajdują w poglądach Niemojowskiego wcale miejsca, jakby wogóle nie istniały. Wiąże się to z jednej strony z jego osobistem stanowiskiem bardzo szlacheckiem, z drugiej z jego doktrynerskim trzymaniem się konstytucji 1815 r., która interesy jego klasy zaspakajała, o tamtych zaś sprawach nie wspominała, a żądania jego nigdy poza jej ramy nie wychodziły.

Dla pełnego obrazu poglądów Wincentego Niemojowskiego dodać trzeba jeszcze słów parę o jego stosunku do budzącego się romantyzmu. Stanowisko to samo przez się dosyć ciekawe, gdyż z politycznego punktu widzenia usiłuje rozwiązać pewne zagadnienia literackie, jest dla nas tem ciekawsze, że jaskrawo podkreśla pewne cechy Niemojowskiego i uwytkła jego konsekwentną sylwetkę.

¹⁾ Ibid, 98 i II, 1—78. W sprawie wyboru sędziów przysięgłych z łona społeczeństwa idzie Niemojowski dalej niż Constant, dopuszcza do grona sędziów przysięgłych wszystkich, obdarzonych prawami obywatelskimi, nietylko politycznymi, do których ograniczył wybór Constant. Jako jedyny cenzus przy wyborze przysięgłych podaje Niemojowski: „pewien wiek” i „niejaką światłość” II, 47.

²⁾ Ibid, I, 210—217 i II, 266—296.

Niemojowski posiadał sam nie najgorszy talent poetycki, przyswajał obcych poetów francuskich, pseudo-klasycznych, jak Delavigne'a, którego wiersze zrecznie tłumaczył¹⁾.

Historja literatury zajmowała go niezmiernie jeszcze na uniwersytecie, gdy obok studjów prawnych z większym jeszcze zapałem przykładał się do pracy nad nią, gruntownie też ją poznał i gorąco umiłował, zwłaszcza literaturę starożytną. Czynny udział w sprawach publicznych w Królestwie Kongresowem nie pozwolił mu w dalszym ciągu pogłębiać studjów literackich, choć i wówczas wolne od obowiązków publicznych chwile dzielił między gospodarstwem, a literaturą²⁾, lecz następnie 5-o letni domowy areoszt od 1825 roku, absolutny wiejski spokój i samotność, pewne rozgoryczenie polityczne po doznanem niepowodzeniu, zrozumiała, choć chwilowa tylko niechęć i apatja w stosunku do wszelkich spraw publicznych, — oto były doskonałe warunki dla rozszerzenia znajomości literatury³⁾.

Wielkie odczytanie i orjentowanie się w literaturze obcej i swojskiej, starożytnej i współczesnej pogłębiało jego wykształcenie, a wrodzone zdolności oraz gorące jej umiłowanie odświeżały jego suchy prawno-teoretyczny umysł i nadawały polot jego ścisłym doktrynom politycznym. Wobec tej znajomości i zamiłowania do literatury, zwazywszy przytem wielką wrażliwość Niemojowskiego na znamiona epoki i dążenie jego do przyswajania sobie najświeższych prądów czasu, dziwną się napozór wydać mogła jego niechęć do budzącego się romantyzmu. Specjalne przywiązanie do literatury starożytnej, klasycznej już poczęści tłumaczy ten objaw i stawia Niemojowskiego w rzędzie ludzi, popierających kierunek klasyczny. Lecz przyczyny należy szukać głębiej. Romantyzm wychodził z Anglii, a przede wszystkim z Niemiec, podczas gdy Francja była w osobach Kornela, Rasina, Delavigne'a przedstawicielką wzorów klasycznych — a zapominać nie można, że Niemojowski właśnie z Francji czerpał całe swe wykształcenie, na francuskich opierał się wzorach i wszystkie swe poglądy według francuskich przykładów kształtował. Romantyzm tam, ze swym światem feudalnego rycerstwa, duchem chrystjanizmu, średnio-wiecznych przesądów, był dla liberałów XIX wieku objawem politycznej reakcji, odświeżającej te momenty, które oni z całą siłą zwalczali w politycznym życiu. Był to tam nadto romantyzm Chateaubrianda, politycznego przeciwnika mistrza Wincentego Niemojowskiego Benjamina Constanta.

Zresztą typowy racjonalista nie mógł ani się poddać, ani nawet zrozumieć na uczuciu opartego prądu, chociażby w literaturze, dla tego rodzaju umysłu romantyzm był „żądzą bez celu“, „tkaniną, osnutą na tułackich pomysłach“; głodem wybujałej fantazji, „wytworem marzeń germańskich,

1) K. Delavigne „Do Napoleona — jedna z Messeniennes” — tłum. Winc. Niemojowski r. 1830.

2) W korespondencji Winc. Niemoj. do brata Bonaw. i gen. Umińskiego raz po raz powtarzają się poglądy na literaturę. O odywaniu się od spraw publicznych do literatury — list W. N. do Bon. N. 7. II. 1819 rps. w Arch. March.

3) 3 listy Winc. Niemoj. do gen. Umińskiego 25.V. 1829; 13.II. 1829 i 5.VII. 1830 rpsy w arch. bibl. ord. Krasieński. Nr! 5669.

które zdrowy rozsądek odpycha“, jednym słowem, „bezczelnem urąganiem prawdzie, a co za tem idzie i pięknu”¹⁾). Uparty teoretyk stosował Niemojowski te same kryteria i do romantyzmu polskiego.

W swem doktrynerskim zacieśnieniu nie dostrzegał, iż romantyzm polski już wówczas miał swe specyficzne cechy, że był raczej romantyzmem Byrona, niż Chateaubrianda, był kierunkiem, walczącym o ideał wolności — to też, dopatrując się w nim, bez należytego zgłębiania istoty, tych cech, które go z politycznego punktu widzenia razić mogły w fabule poezji romantycznej, zbijał go jako reakcję, powrót do feudalizmu, atmosferę mistyczno-religijną i średniowieczne przesady, a zwalczając z całą siłą i szczerem, głębokim przekonaniem tę zewnętrzną szatę romantyzmu, nie cofał się przed żadnym przeciw całemu prądowi i jego zwolennikom zarzutem.

Jako ścisły konstytucjonalista nie odgadywał, iż kierunek ten sięga do duszy narodu, że stara się w poetyckiem natchnieniu zrozumieć i oddać zbolełą duszę narodu, oznaczyć jej dążenia i ideały, — nie odczuwając tego, z całą namiętnością zwrócić się musiał przeciwko polskim romantykom, zwłaszcza odkąd z rozpowszechnianiem i apologią romantyzmu zaczął występować teoretyk tego kierunku w Polsce, podkreślający właśnie w romantyzmie polityczne momenty rewolucyjne, niekonstytucyjne, — Maurycy Mochnacki²⁾

To też już od 1827 roku myślał Niemojowski o połączeniu się z Osieńskim i wspólnem wystąpieniu przeciw romantykom, skupiającym się głównie przy Gazecie Polskiej, później w Kurjerze Polskim³⁾). Zbierał więc odpowiednie materiały, studjował literaturę francuską i niemiecką, starał się zgłębiać istotę poezji klasycznej, by móc wreszcie 2 lipca 1830 roku wykończyć rozprawę pod tytułem „*Myśli dorywcze o romantyczności i romantykach*”, w której z wielkim zapałem wystąpił jako gorący zwolennik i wielbiciel literatury klasycznej, a nieprzejednany wróg polskiego romantyzmu, z ostrą i bezwzględną krytyką zaognioną nadto pewnym jadem momentu osobistego, ścisłej łączności z dawnym swym nauczycielem, nieprzejednanym klasykiem Osieńskim. Specjalnie surowo potępiał Niemojowski najmłodszych licznych romantyków, którzy „przeciwni naśladownictwu Greków i Rzymian. sami siebie małpują”, a należą do „mistycznego zakonu“ bez należytego zrozumienia i zgłębiania istoty tego prądu, lecz przyciągnięci doń tylko zasadami nowej tej szkoły „mierności i lenistwu

¹⁾ *Myśli dorywcze o romantyzmie i romantykach* przez Winc. Niemojow. Kalisz 1830.

²⁾ Art. w Gazecie Pol. o „Sonetach Krymskich” (r. 1827 str. 320). Przeciwko tym uwagom Mochnackiego kieruje Niemoj. szczególnie swe „pociski”. Por. list W. N. do Bon. cyt. u Kraushara l. c. 95. — Co do politycznej strony romantyzmu u Mochnack. por. „*O literaturze polskiej XIX w.*”. Dzieła V (Poznań 1863). Winc. Niemoj do Bonaw. list cytow. u Kraushara *Kalisanie Niemojowscy* (Echa przeszłości, 95) pod błędną datą 1. IV 1824 r. — (prawdopodobnie r. 1827).

³⁾ Winc. Niemoj. do Bon. — Przystań 11. IV. 1827 — rps. w Arch. March... „Pisziesz do mnie, abym zniósłszy się z Osieńskim wystąpił przeciw zarazie, którą szczyry zaczyna w literaturze naszej Gazeta Polska i inne pisma. Ty również zdatny jesteś do tego, a bliżej jesteś Osieńskiego i książek... chcę prawdę powiedzieć autorom romantycznym... trzeba, żeby Osieński zrobił cause commune z nami w polemice przeciw nim...”

dogodnemi“, które nie wymagają ślęczenia i uczenia się po grecku, czy po łacinie, a żądają jeno wywołania duchów, guseł, wyprowadzania na scenę rozbójników i błaznów, co łatwe jest do inscenizacji”. Zrozumiałą i słuszną wydawać by się mogła jego surowa ocena, gdyby się odnosiła do całej tej tak bardzo w Królestwie Kongresowem licznej rzeszy poetów mniejszego talentu, którzy popadli w przesadę, naśladowując samych siebie i własne błędy, zwłaszcza nadużywali pewnych znamion poezji romantycznej, jak np. cudowności.

Lecz krytykę Niemojowski odnosił do wszystkich romantyków wogóle, nie wyłączając wielkich mistrzów. Tu ciekawy dla charakterystyki W. Niemojowskiego jest stosunek jego do Mickiewicza, stosunek uwypuklający bardzo jaskrawo pewne zasadnicze cechy umysłu Niemojowskiego. Wprawdzie swym apodyktycznym tonem przyznawał Mickiewiczowi rzeczywiście i piękny talent, chwalił niektóre ballady „bardzo zdarzone”, zawierające miejsca wielkiej piękności, lecz z właściwem sobie doktrynerstwem zarzucał mu, iż talent swój marnotrawi, czerpiąc w starych gusłach i zabobonach pospółstwa motywy do swych „dziwolągów”, zamiast stworzyć wielki narodowy epos, a w swej zaciętości i zupełnem niezrozumieniu Mickiewiczowskiego genjuszu, w uporze, właściwym nieprzejednanym klasykom z jakiegoś Twa X-ów, bojących się nowego prądu, podkopującego ich własny autorytet — nie zaważał się „Dziady” (część II i IV) i „Sonety Krymskie” nazwać „klęską nowoczesnego piśmiennictwa polskiego”, „trucizną niebezpieczną”, bo łatwą do naśladowania w wadach swoich.

A tych wad dopatrywał się Niemojowski nie tylko w doborze tematów i fantastyczności sytuacji, lecz i w stylu Mickiewicza. Lecz tu już z całą arbitralnością, bez najmniejszego wytłumaczenia lub wykazania słuszności swych wywodów, z typowym dla upartych doktrynerów „dixit“, jakby echo Sniadeckich czy Koźmianów — w języku Sonetów lub Grażyny „ruguje niekarność stylu”, w języku Ballad, Farysa, Ody do młodości lub Dziadów karci „niepoprawność wysłowienia i rymowania“ bez wykazania, na czym owa niepoprawność czy niekarność polega. A już zupełnie humorystycznie brzmi dziś pogardliwe nazwanie Mickiewicza, który miał już za sobą cały szereg arcydzieł, poczynszy od Ballad, skończywszy na Dziadach, „autorem kilku kawałków, który nie może sobie przywłaszczać dyktatorskiego tonu w dziedzinie poezji”¹⁾, Taki zwrot w rozprawie naukowej, poważnej, w ustach człowieka ze wszechmiar wykształconego i zamiłowanego w literaturze, świadczy dobitnie, iż autor nie orjentował się zupełnie w genjuszu i wielkości Mickiewicza, nie zdawał sobie sprawy z wieszczego jego natchnienia i nie przeczuwał w nim mistrza, a wystarczało mu tylko, że stał w rzędzie romantyków, aby go krytykować i nie uznać jego siły.

Czynił to w każdym razie konsekwentnie, jak na racjonalistę przystało, z uporem i logiką doktrynera, niezdolnego operować innemi kate-

1) Myśli dorywcze o romantyzmie I. c., 19--23.

gorjami myślenia, z bezwzględnością teoretyka, który, dopatrywszy się raz znamion reakcji w prądzie romantycznym, będzie namiętnie zwalczał każdy jego objaw, gdziekolwiek i w jakiejkolwiek formie się ukaże.

Owa pozornie niezrozumiała niechęć Niemojowskiego do romantyzmu przy bliższem zbadaniu okazuje się więc zupełnie jasną — da się ona wytłumaczyć i wypływa niemal z cech jego charakteru i umysłowości: psychologicznie rozumiała jest jako u racjonalisty, politycznie — jako u liberała, a na polskim gruncie da się konsekwentnie podciągnąć pod legalny pogląd konstytucjonalisty — romantyzm bowiem podtrzymywali w Królestwie Kongresowem ludzie, którym konstytucja nie wystarczała, którzy zakres narodowej poezji rozszerzali na wszystkie obszary polskiego życia, a podstaw szukali w wielkiej idei narodowej, przedewszystkiem rewolucyjnej, dalekiej i prawie że obcej dla ciasnego pod tym względem umysłu teoretyka konstytucyjnego oraz wykształconego przedewszystkiem przeważnie na teorjach obcych ścisłego prawnika.

Te wszystkie momenty liberalizmu, legalizmu i umiarkowania w zagadnieniach politycznych, społecznych i literackich złożyły się na jedną stronę stosunku Niemojowskiego do konstytucji 1815 r., jako do podstawy, na której rozwijał swój polityczny system, stosunku, który pociągał za sobą i pewne szczere przywiązanie do jej twórcy i króla konstytucyjnego, przedstawiciela owej władzy neutralnej, regulatora życia konstytucyjno-państwowego ¹⁾.

Lecz była i druga strona tego zagadnienia — głębsza i bardziej istotna — mianowicie w konstytucji 1815 r. ujrzał Niemojowski, jak już wyżej wspominałam, jedyną podstawę, o którą mogło się oprzeć istnienie narodu w obecnych warunkach. Ogarnął on sytuację, zrozumiał, że jeśli i jej zabraknie, nic nie pozostanie narodowi, prócz poddania się przemocy. Trzeba więc było wmówić, że konstytucja jest własnością narodu, a król nie ma prawa, z chwilą, gdy ją darował, nawet jej zmieniać ²⁾.

Stać więc uparcie i wytrwale przy raz wprowadzonej ustawie, bronić jej niby jakiej świętości, nie pozwalać na najmniejsze jej naruszenie lub zmianę jej artykułu, choćby nawet na razie korzystną, w przeświadczeniu, iż jedno uchylene pociągnie za sobą więcej i doprowadzić może do zupełnego jej zniesienia ³⁾, nie ulegać ani ustępować na jej gruncie pod żadnym pozorem i nie dać się uwieść obietnicom osiągnięcia poszczególnych ulepszeń ⁴⁾, a więc uparte i bezwzględne, choć ściśle legalne obstawanie

¹⁾ „Władza ta właśnie daleko jest szanowniejszą w systemie konstytucyjnym, niż w którymkolwiek innym, nie wyjmując despotycznego, gdyż osłania osobę króla prawem stałem i nienaruszonym”. O władzach publicznych w monar. konstyt. przez W. N. Pamiętnik Warszaw. XXI, 386 (grudzień 1820); w 1830 (5.VII) pisze Winc. N. do gen. Umińskiego: „Otóż są ci monarchowie absolutni, deptający nogami prawa ludów, gardzący reklamacjami ich reprezentantów, a drżący przed swym pierwszym ministrem, przed wodzem wojska, a często nawet przed jedną metresą” — rps. 3 listy W. N. do gen. Umińskiego, w arch. bibl. Kras.

²⁾ Mowa Winc. Niemojowskiego w sejmie 1820 — rps. w arch. bibl. ord. Kras. Pisma publiczne XIX w t. I.

³⁾ Djarjusz Izby Posel. z 1820 r. mowa W. Niemojowskiego, I, 345.

⁴⁾ Mowa Winc. Niemoj. na sejmie 1820, rps. I. c.

przy konstytucji 1815 r., jako jedynej ostoi bytu narodowego — oto istotne stanowisko Niemojowskiego, przystosowane do faktycznych ówczesnych stosunków, zarysowujących się powoli w Królestwie Kongresowem, gdzie konstytucja zależała jedynie od woli i nastroju despotycznego władcy, a obowiązywała tylko jedną stronę — rządzoną.

Sposób walki w obronie konstytucji sam się Niemojowskiemu narzucał, a wypływał z teorii konstytucyjnej, wymagającej dla pełnego systemu reprezentacyjnego opozycji parlamentarnej. Rozumiejąc system ten, jako system walki z rządem, zawsze dla narodu wrogim ¹⁾, przy pomocy zasady parlamentarnej, zacznie więc Niemojowski szerzyć, opierając się na konstytucji, legalną opozycję liberalną w przeświadczeniu, że to jedyny środek dla obrony przyznanych praw narodowych ²⁾. Teoretycznie uzasadniał Niemojowski opozycję, jako konieczny warunek w systemie konstytucyjnym, wspierający cały państwowy system, nietylko opinię publiczną, lecz nawet i zwierzchność, gdyż odsłaniający przed nią istotną prawdę ³⁾. Nie chciał nią Niemojowski obalać rządu lub go specjalnie szykanować, celem jej, jak to sam jasno określił, jest utrzymanie praw ludu i ustawy, zasłanianie ich od wszelkich nadwyřeżeń i nadużyć, walka z ministrami i nowymi agentami władzy, zawsze do przywłaszczeń dążącymi ⁴⁾. W istocie więc ostrze swej opozycji zwracał przeciw cesarzowi Aleksandrowi, na którego liberalnej hypokryzji szybko się poznał. ⁵⁾.

Była to więc jawna opozycja przeciw bezprawiom rządu, ściśle wzorująca się na przykładach zagranicznych, przedewszystkiem francuskich, która jednak poprzez odpowiedzialne władze, miała się zwracać przeciw samemu autorowi tych bezprawii. Najlepszym terenem do tego rodzaju walki była trybuna sejmowa, to też skorzystał z niej Niemojowski i roz-

¹⁾ List W. Niemoj. do Bonaw. 16.II. 1829, rps. w arch. March.: „...ministrowie polscy nie odrodzili się od innych ministrów i do nich stosują się owe pełne prawdy słowa Benjaminia Constanta (Annales de la session de 1817—18, p. 3—30) „tout ministère veut empieter”.

²⁾ List Winc. Niemoj. do gen. Umińskiego 25.X. 1819 — rps. w arch. bibl. Kras. (3 listy W. N. do gen. Umińsk.), l. c.

³⁾ *O monarchji konstytucyjnej i rękojmiach publicznych* przez B. C., l. c. I, 216, przypis tłumacza: „opozycja ze wszystkimi usiłowaniami swemi nietylko nie szkodzi zwierzchności, lecz służy jej istotnie... gdyż rząd pewniejszy jest daleko aprobacji publicznej i powodzenia się środków swoich po walce 2 stronnictw, której świadkiem był naród cały”. Por. także broszurę Ostrowskiego: *O naturze opozycji i rządu* Warszawa 1831, gdzie uzasadnienie opozycji, jako przeciwstawienia do rządu, ujęcie o charakterze publicystycznym, popularnym; broszura ta przypisywana była Winc. Niemojowskiemu — patrz Kurjer Polski Nr. 409 I.II. 1831.

⁴⁾ List Winc. Niem. do Bon. z 10.III. 1819 rps. w Arch. March.

⁵⁾ Winc. Niem. do Bon. 10.II. 1819 i 13.II. 1819 rps. w Arch. March. przy rozborze „woli najwyższej” Aleks. z 4.IX. 1818 r. „...Czy można ścieśniać i niweczyć wszystkie przywileja, jakiemi naród obdarzył „wspaniałomyślnie”, jak nam to tyle razy powiedziano, jak on to sam powtarza (t. j. Aleksander) avec une bonhomie qui fait pitié!...”

począł swój system realizować już od pierwszego swego wystąpienia, jako poseł kaliski na sejmie 1818 r.¹⁾

W jego wystąpieniach na tym Sejmie naogół harmonijnym, trwożliwym i dalekim od jakichkolwiek opozycyjnych usiłowań, zauważyć się już dają pewne prześliski opozycji programowej zarysowane raczej niż wypełnione. Występował on tu przeciw projektom rządowym nietylko i nie zawsze z merytorycznych względów, często wysuwając zarzuty formalne, wyglądające na chęć nauczenia rządu, iż musi ściśle według prawa postępować, w mowach swych przy każdej sposobności poruszał sprawy, z konstytucją związane, określał jasno stanowisko posłów, jako obrońców świętych jej praw²⁾.

W mury trwożliwej i ostrożnej izby, która wolała przyjąć złe prawo, niż urazić monarchę³⁾, ośmielił się rzucić hasło możliwości i potrzeby opozycji „rząd ma redakcję i wnoszenia praw, my w ich stanowieniu mamy tylko *potestatem negativam*, użyjmy tej tarczy przeciwko wszelkim przywłaszczeniom“ zawołał w swej mowie podczas dyskusji nad projektem rozgraniczenia dóbr⁴⁾. Gdy inni posłowie, krytykując projekty, omijali jednak krytykę rządu, Niemojowski przeciwnie przy każdej okazji starał się wykazać rządowi jego błędy⁵⁾, on jeden pragnął z tego pierwszego w Królestwie sejmie uczynić prawdziwą reprezentację narodu, która umie nietylko wszystko chwalić, lecz potrafi krytykować i żądać, potrafi w całej pełni korzystać z praw jej przysługujących, pozwalających między innymi na wnoszenie do tronu próśb i skarg, — to też zachęcał do nich skwapliwie, aby zasadzie parlamentarnej stało się zadość⁶⁾. Z całą siłą wymowy i głębokiej wiary, pragnął Niemojowski wpoić w swoich kolegów pojęcie ich istotnych obowiązków i zadań, oraz zarysować ogólne wskazówki ich postępowania na przyszłość. „Biada nam, jeśli źle uznając święte obowiązki, któreśmy przyjęli, uwolnimy się lekkomyślnie od odpowiedzialności naszej, jeśli ślubi i łatwi do złudzeń, damy się uwieść pochlebstwu... jeśli zapomnimy, że jesteśmy posuniętymi naprzód czatami ludu, że trzymamy w ręku życie i wolność jego,.. Zaniesmy więc do

1) Nie można ustalić czy o ten mandat poselski w 1818 r. specjalnie starał się Wincenty Niemoj., jak to później przed każdym sejmem czynili obaj bracia, jest bowiem list Wincentego do żony z 6.X. 1817, w którym donosi, iż na sejmiku kaliskim został obrany posłem, mimo iż się wymówił opornie i tylko na usilne żądania wszystkich obywateli musiał ulec — list rps. w Arch. March.

2) Głosy posła kaliskiego na sejmie 1818 r. — Poznań 1819, 17.

3) Takie stanowisko izby zarysowało się zwłaszcza bardzo jaskrawo przy przyjęciu wniesionego prawa karnego: w czasie dyskusji projekt krytykowano ze wszystkich stron, zarzucano mu błędy i zasadnicze wady, a mimo to przyjęto go, powołując się na króla, któremu zależało na przyjęciu tego prawa. Diarjusz Sejmu 1818, II, 130—132.

4) Diarjusz l. c. I, 115 mowa W. Niemojowskiego.

5) Głosząc nawet za wniesionym projektem rozwodowym, w efektownym zwrocie podkreślił niedbałość rządu i tendencję do ścieśniania wolności osobistej — Diarjusz l. c. I, 155.

6) Diarjusz l. c. II, 9: „nie trwońmy drogiego czasu, pomnijmy... że nam 4 tylko dni zostaną na wynurzenie przed tronem próśb i zażaleń, co nam tak bardzo na sercach ciąży. Koledzy, jeżeli kiedy i komu, to nam teraz w żywej tkwić powinno pamięci owo horacyj-skie *carpe diem!*”.

tronu N. Pana czy to w formie przedłożeń, czy też według 151 art. statutu organicznego o reprezentacji narodowej w formie zaskarżenia ministrów wszelkie ciężkie uchybienia przeciw konstytucji, ostanmy stale i mężnie przy nadanych nam przez N. Pana przywilejach”¹⁾).

To był już wyraźny program działania, zwiastujący opozycję zorganizowaną i planową, stojącą na gruncie konstytucji 1815 r. Na tym sejmie nie można było wyciągnąć z tych uwag odpowiednich konsekwencji, — żadnej partji, na którą można byłoby liczyć na nim nie było, lecz było jasnym, że słowa Niemojowskiego nie pozostaną bez echa, że przy najbliższej okoliczności znajdą swe należyte zastosowanie.

Ale mowy te śmiałe, czasem patetyczne, operujące często ogólnikowemi frazesami, zaczerpniętymi ze wzorów francuskich, a szczególnie bardzo rzeczowe uwagi nad raportem Rady Stanu, podkreślające nadużycia rządu i niedbałość w czuwaniu nad dobrobytem społeczeństwa — nie mogły się władzom podobać, to też diarjusz sejmowy został ocenzurowany: mowy Niemojowskiego tylko streszczone, a uwagi jego zupełnie pominięte. Tem większe jednak wzbudziły zainteresowanie, gdy Niemojowski w celu krzewienia swych zasad wśród obywateli, oraz kierowany pewnego rodzaju miłością własną, chęcią popularności i rozgłosu po swem powodzeniu w izbie, wydrukował w całości wszystkie swe mowy i uwagi jako „Głosy posła kaliskiego na sejmie Królestwa Polskiego 1818 r.“ i wydał je w Poznaniu. Prócz tego zaczął Niemojowski szerzyć swe konstytucyjne poglądy w artykułach, podawanych do Pamiętnika Warszawskiego, a mając wybitny publicystyczny talent, przyswajał społeczeństwu trudne i niejasne nieraz, bo nowe teorie prawa konstytucyjnego, wpajał w społeczeństwo przywiązanie do konstytucji 1815 r., wykazywał jakie dobra z niej płyną i jakie daje ona prerogatywy.

Tu właśnie w urabianiu odpowiedniego gruntu stanął Wincentemu do pomocy brat jego Bonawentura, umysł może trochę bardziej samodzielny, mniej gruntowny, lecz również śmiały, wymowny, zarozumiały, lubiący podkreślać swój patriotyzm oraz swe osobiste wartości, człowiek o gorącym i szczerym temperamentem.

Lecz tu zaznaczyć trzeba, że jeśli obaj bracia, głęboko i szczerze przejęci francuską teorią monarchji konstytucyjnej, pozbawieni głębszego instynktu politycznego, będą doktryną tą operować na polskim konstytucyjnym gruncie, będą uzasadniać i rozwijać urabiające się dopiero zasady nowoczesnego liberalizmu, konstytucjonalizmu i parlamentaryzmu, które i na Zachodzie dopiero zaczynały powoli wchodzić w życie, — to jednak do głoszenia tych teoryj chwycili się sposobu bardzo praktycznego, swojskiego, świadczącego o doskonałej orientacji w stosunkach, w których przyszło im działać. Ich doktrynerstwo bezwzględne kończyło się na samej koncepcji politycznej i chęci zastosowania do warunków, niezupełnie się do tego nadających, lecz poza nią stoją oni przed nami, jako mężowie praktycznie działający, stosujący metody stare, wyprobowane, tradycyjne. Roz-

¹⁾ Diarjusz l. c., III, 51.

powszechniając swe liberalne poglądy przede wszystkim na najbliższym sobie partykularnym gruncie wśród obywatelstwa kaliskiego, staną się niejako nauczycielami politycznymi szlachty, którą mieli zdolność pozyskiwania dzięki stanowisku i pewnym cechom swego charakteru. Zamożni właściciele ziemscy, przy wysokiej cnocie obywatelskiej, głębokiej nauce, powadze duchowej i odwadze cywilnej, które imponowały otoczeniu i stwarzały z nich autorytet, posiadali cenne dary towarzyskiej natury: wesołość, dowcip, dużo taktu i humoru¹⁾, a poza tem nieszkodliwe przywary, wpływające z typowo szlacheckiego ich temperamentu, a więc zamiłowanie do hucznych, burzliwych zjazdów, obfitych uczt i pijatyki²⁾.

To wszystko złożyło się na wielką ich popularność i przyciągało ku nim szlachtę. Nie na zebraniach politycznych czy wiecach, lecz na licznych ucztach, w przyjacielskim gronie wraz z obficie podawanym staropolskim miodem i winem wpajali gościnni i mili gospodarze w osłabione a gorące umysły swych gości teorie liberalnego konstytucjonalizmu francuskiego, przywiązanie do ustawy 1815 r. i przekonanie o konieczności jej obrony³⁾. Te bardzo swojskie i praktyczne metody przyciągania politycznych adherentów złożyły się na niebywałą wprost popularność Niemojowskich wśród szlachty: domy ich były prawdziwą szkołą polityczną dla młodzieży kaliskiej, dyskusje u nich prowadzone, nadawały kierunek polityczny całemu województwu i całej konstytucyjnej opozycji w Królestwie. I tu właśnie podkreślić należy pewną pozorną sprzeczność, nawet paradoksalną — operując doktryną obcą i nową, nie mieli bracia Niemojowscy poparcia wśród społeczeństwa, zmęczonego wojnami, a zadowolonego z materialnego stanu rzeczy, lecz stosując metody swojskie i stare zdobyli wielkie powodzenie. Ten brak poparcia przy wielkiej popularności da się zauważyć w całej ich działalności w dobie Królestwa Kongresowego, a silnie odbija się również podczas rewolucji listopadowej.

Wobec braku istotnego zrozumienia i poparcia wśród ogółu, musieli Niemojowscy dbać przynajmniej o utrzymanie owej popularności, to też w charakterystyce ich silnie występuje pewien moment liczenia się z opinią publiczną. Nie znaczy to, by wedle tej opinii swe zasady kształtowali,

1) Charakterystyka Niemojowskich w Pamiętniku Jana Nepomucena Niemojowskiego rps. Bibl. Akad. Umiej. w Krakowie.

2) Liczne wzmianki o tej pijatyce Niemojowskich w ówczesnych pamiętnikach, w korespondencji W. Ks. Konstantego i in. znajdują potwierdzenie w korespondencji Wincentego z Bonawenturą Niemojowskim w arch. March., która dużo odśladnia z tej strony ich prywatnego życia — raz po raz powtarzają się w listach opisy uczt, zabaw, pijatyki na wielką skalę i przy każdej sposobności, zwłaszcza jeśli chodziło o wybór jednego z braci na jakieś publiczne stanowisko.

3) Wzmiankę dokładną o tego rodzaju dyskusjach daje Jan Nep. Niemojowski w swych Wspomnieniach w. cyt.: „Główne zajęcia stanowiły dyskusje polityczne, odbywające się zawsze w jaknajwiększym porządku. Obiecało się przyzwoicie w przyjacielskim gronie. Czasem na rozweselenie mówcy i słuchaczy mierzone czas trwania jego rozumowania albo podług zegarka, położonego na stole, albo też w zapalanej świecy utkwiono szpilkę na znak dokąd się ma dopalić. Antagoniści i zazdrośnicy obmawiając Kaliszanów o pijaństwo, śmieli dotykać także zebrań owych. Wprawdzie butelka z winem... zawsze stała na stole i każdy pił tyle, ile sam pragnął, jednak nadużyć żadnych nie było...”

bynajmniej, często działają wbrew niej, lecz liczyć się z nią zawsze będą, starając się ją urabiać i naginać do swych poglądów, by nie narazić się w swych wystąpieniach w stosunku do władz rosyjskich na zarzuty zbyt-niej śmiałości, lub tchórzostwa¹⁾, co przyczyniłoby się niewątpliwie do podważenia ich popularności i opinii bezwzględnych i nieustraszonych bojowników o wolność, a o to chodziło im przedewszystkiem — nie stracić w opinii na umiejętnie urobionym autorytecie, na którym oparte było w rzeczywistości całe ich wielkie powodzenie. Działali przez hypnozę obcej doktryny politycznej na umysły niewyrobite, nie mające żadnego politycznego systemu, autorytet osobisty musiał więc odgrywać pierwszorzędą rolę przy pozyskiwaniu ludzi i przygotowywaniu gruntu do walki przeciw coraz jawniejszym próbom lekceważenia, omijania, wreszcie i łamania postanowień konstytucyjnych, narazie dla umożliwienia sobie zorganizowania skutecznej w ich duchu pojętej opozycji.

Kilka momentów złożyło się na utworzenie owej opozycji.

A więc przedewszystkiem chęć naprawy pogarszających się z każdym dniem stosunków i szczerą wiarą w możliwość takiego ulepszenia przez głośne wyjawienie prawdy²⁾. Wiara w gwarancję Europy, która czuwać miała nad ustanowionym w Polsce ustrojem³⁾, obawa, by Polacy nie pozostali w tyle za Europą Zachodnią w korzystaniu z urządzeń konstytucyjnych, jawna solidarność światopoglądów z liberałami Zachodu i chęć czynienia z nimi jakiejś *cause commune*, praktycznie chęć demaskowania władz rosyjskich przed tamtejszymi liberałami, przed którymi Aleksander grał rolę wolnomysłnego monarchy⁴⁾, teoretycznie traktowanie ustawy 1815 roku, jako łącznika między królem a narodem — wszystko to łączyło się w umyśle Niemojowskich z doktryną konstytucyjną, domagającą się opozycji, jako uzupełnienia owego systemu reprezentacyjnego.

1) W listach Winc. Niemoj. do Bon. 16.II. 1819 i 3.XI. 1825 (rpsy w Arch. March.) także list tegoż ze stycznia 1826: „...pogodzę wykonanie mojej powinności z niejakim zabezpieczeniem się przynajmniej od pierwszego impetu. Publiczność nie będzie mogła powiedzieć, że się wyrzekł moich pryncypiów, a o to pryncypalnie chodzi...”

2) Mowy na sejmach 1818 i 1820 r.

3) List Wincentego Niemojowskiego do gen. Krasińskiego cyt. u Rembowskiiego *Nasze poglądy polityczne w 1818 r.* Bibl. Warsz. 1897, 255.

4) Od 1818 r. starają się Niemojowscy o kontakt z Minerwą Francuską, z *Le vrai Libéral*, by w formie listów od autorów lub innych doniesień móc Europę informować o swych wystąpieniach. Wincenty N. pisze w tej sprawie 10.II. 1819 do Bonawentury (rps. w Arch. March.), przebywającego w Paryżu i tak kończy: „Ministrowie nasi und noch Jemand będą póty rozumieli, że mogą bezkarnie maltretować konstytucję i naród, póki nie zobaczą, że ich menées zaczną się w zagranicznych papierach rozgłaszać. Z Biernackim bierzemy na siebie podanie do *Oppositions-Blatt* stosownego artykułu, co się tycze papierów francuskich nie możemy lepiej poruczyć *cette tache*, jak Tobie. Zrób to jeśli będzie można b. ostrożnie i nie narażając siebie. Powinienbyś starać się poznać z Benjaminem Constantem i innymi autorami Minerwy i partii liberalnej we Francji. Dobrzeby było, żeby ich kto przecie zainformował o terażniejszym stanie rzeczy w Polsce, bo po polsku tylko pisać przeciwko bezprawiom agentów władzy wykonawczej, pisać w języku, którego nikt nie czyta, jestto groch rzucać na ścianę. Cesarzowi chodzi o utrzymanie reputacji liberalnego monarchy, na którą szczerze czy nieszczerze pracował tyle na południę Europy...”

Do tych ogólnych i głównych momentów opozycji Niemojowskich dochodzi jeszcze inny, odgrywający niewątpliwie rolę bardzo podrzędną, lecz tak charakterystyczny dla opozycjonistów — mianowicie moment czysto osobisty, podkreślany i uwypuklany przez licznych politycznych przeciwników Niemojowskich — bardzo głęboko ukryty moment osobistego żalu i zawodu. Fakt, że namiestnik na upatrzone przez Wincentego stanowisko prezesa komisji wojewódzkiej Kaliskiej mianował krewnego swego Radoszewskiego ¹⁾, musiał wpłynąć na niechęć Niemojowskich do Zajączka, niechęć, która nie była przyczyną ich antyrządowych wystąpień, lecz w każdym razie podtrzymywała ich w tym opozycyjnym nastroju.

Tacy ludzie, mając za sobą grupkę wykształconych obywateli skupionych przy stworzonym przez nich Towarzystwie, Czytelniczem stanęli, jako posłowie kaliscy na sejmie 1820 r., by odegrać swą właściwą historyczną rolę przywódców opozycji sejmowej. Nie sposób tu obszernie omawiać ich roli — musiałoby się to sprowadzić do charakterystyki całego tego sejmu, bez czego trudno tę rolę należycie ocenić i we właściwym świetle postawić. Wiadomo, iż opozycja na tym sejmie złożona istotnie z 6 osób związanych z Niemojowskimi, stojąc ściśle na gruncie konstytucji, doprowadzić potrafiła do odrzucenia 2 projektów rządowych — kodeksu karnego i statutu organicznego dla senatu, które, przekształcając instytucje sądów przysięgłych i podstępnie nadając senatowi, nie izbie poselskiej, prawo pociągania urzędników do odpowiedzialności, wyraźnie zmierzały do odebrania społeczeństwu tych praw, jakie konstytucja 1815 obiecywała. Czysto teoretyczne, doktrynerskie stanowisko Niemojowskich zarysowało się pod koniec sejmu, gdy Wincenty Niemojowski, nie wchodząc w rozważenie zasług, jakie na polu oświaty krajowej położył doświadczony i długoletni pracownik na tem polu Stanisław Potocki, zapominając, jakie w tej dziedzinie szerzył liberalne poglądy autor Podróży do Ciemnogradu, stanął na gruncie zasady konstytucyjnej, która kazała pociągać do odpowiedzialności urzędnika, podpisującego niekonstytucyjne rozporządzenie i złożył u laski marszałkowskiej zaskarżenie przeciw min. Potockiemu, za kontrasygnowanie postanowień, dotyczących cenzury. Skarga, aczkolwiek nie przyjęta, świadczyła, jak Niemojowski pragnął przeszcześcić zwyczaje istotnego konstytucyjnego systemu na grunt nominalnego konstytucjonalizmu polskiego. Naogół jednak trzymali Niemojowscy swą opozycję w pewnych granicach umiarkowania tak pod względem meryto-

¹⁾ Ten zarzut, iż osobista niechęć Niemojowskiego do Zajączka za doznany zawód była właściwym powodem całej kaliskiej opozycji, powtarzają w swych pamiętnikach Koźmian, Skarbek, Gajewski. Na emigracji paryskiej rozpowszechniał go Jan Ledóchowski, tak że Kronika Emigracji Polskiej — organ Komitetu Emigracyjnego sprostowała publicznie ten zarzut, twierdząc, iż to po opozycji Niemojowskich na sejmie 1820, W. Ks. Konst., mszcząc się na nich, rozkazał swym agentom rozgłaszać anegdoki o osobistej urazie Niemojowskiego do Zajączka. Kronika Emigr. Pol. r. 1834, I, 286. W korespondencji prywatnej braci Niemoj. niema co prawda śladu całej tej sprawy prezesostwa komisji i odmowy namiestnika, lecz dopatrzyć się w niej nietrudno osobistej silnej niechęci Niemojowskich do Zajączka i Radoszewskiego, a w stosunkach ich da się zauważyć wzajemną niechęć, która wprawdzie daje się wytłumaczyć różnicą w poglądach politycznych, lecz nie jest pozbawiona i pewnego jadu urazy osobistej.

rycznym, jak i formalnym i tylko niekiedy pozwalali sobie na ostrzejsze i gwałtowniejsze wystąpienia, gdy nie byli pewni swego zwycięstwa, jak w dyskusji nad statutem dla senatu, gdy chodziło o pociągnięcie i podniesienie ogółu poselskiego. Te mowy patetyczne, pełne frazesów, podniosłych myśli i efektownych zwrotów, — to był zwykły demagogiczny środek, działający na tłum, naogół w izbie bezbarwny, choć niewątpliwie dość światły, przeważnie zaściankowy, nierozumiejący ani swego istotnego położenia, ani oderwanych teoryj, świeżego jeszcze w Polsce nowoczesnego konstytucyjnego prawa. By sobie ten tłum zwrócić, bezimiennie pozyskać i móc nań liczyć, można było działać tylko zręcznością, taktem i efektem, podtrzymać ambicje. Tę sytuację zrozumieli Niemojowscy i zastosowali tę metodę, kiedy rozumowanie nie wystarczyło ¹⁾. Znowu więc przy najbardziej doktrynerskich zasadach i teorjach — bardzo praktyczny sposób działania, doskonała znajomość gruntu.

Niewątpliwie, trzeba w ich wystąpieniach na tym sejmie dopatrzeć się trochę i miłości własnej, chęci rozgłosu i popularności. Obrady sejmowe były przecież jawne, cały kraj dowiadywał się o odwagę i stałości przekonania bojowników o narodowe prawa, a zgromadzona na galejach publiczność była tego świadkiem i żywy dawała poklask ognistym mowom Niemojowskich, przejmując się jednocześnie ich zasadami ²⁾. Trudno nie być czułym na tego rodzaju sukcesy. Lecz to powodzenie nie było w żadnym razie jedynym bodźcem, podtrzymującym ich w opozycji, było raczej pożądanym zresztą i przyjemnym dla nich wynikiem ich wystąpień.

Istotnym ich celem była walka o swobody i prawa konstytucyjne, a choć konkretnie osiągnęli nie wiele, ich dziełem przecie i zasługą było to, że nadali myśli sejmowej pewien kierunek, którego odtąd wszystkie następne sejmy w głównych zarysach trzymać się będą, że uczynili z ustawy konstytucyjnej, jako jedynej w danej chwili gwarantki narodowego bytu, świętość, paladum, której kazali legalnie, lecz silnie i stanowczo bronić, że sami dali przykład dzielnej obrony praw, że zdając sobie sprawę z całej rozciągłości niebezpieczeństwa, na jakie się wystawiali, podnosząc głos przeciw licznym nadużyciom rządu, za którym stała przecież silna władza zwierzchnia, i przesyłając słowa ostrej i surowej prawdy do tronu władcy, któremu dotąd nikt jej głośno i jawnie powiedzieć się nie poważył, dopełnili sumiennie obowiązków prawdziwych narodowych reprezentantów.

Był to świetny, lecz zarazem i ostatni czyn ich parlamentarnego zawodu. Odtąd zaczynają się w stosunku do nich ze strony tak władz zwierzchnich, jak i władz krajowych systematyczne represje, nie dopuszczające ich do żadnej publicznej roli, a świadczące najlepiej, jak ich legalizm i lojalność pojęła Rosja, uosobiona czy to w liberalnym hipokrycie Aleksan-

¹⁾ *Dziennik posiedzeń Izby poselskiej Sejmu 1820 r.* (ocenzurowany i streszczony). Mowa Winc. Niemojowskiego na Sejmie 1820 (w sprawie statutu dop. dla senatu) rps. w arch. bibl. Książskich. Pisma publiczne XIX w.

²⁾ Kozmian Andrzej *Wspomnienia* I, 201. — O powodzeniu w odniesieniu do Bonawentury Niem. wspomina Wincenty w jednym z listów do żony z 26. IX. 1820 rps. w Arch. March. „...Bonuś zaczął swoją karierę polityczną jak nie można świetniej, jego mowy, które miał w sejmie, zrobiły na wszystkich wielkie wrażenie.”

drze czy w szczerym autokracie Mikołaju czy niepohamowanym Konstantym. Tutaj zapał, głęboka wiara w słuszność sprawy i lojalność własnego postępowania, polityczna koncepcja liberalizmu konstytucyjnego zetknęły się z koncepcją rozwiniętego despotyzmu i autokratyzmu, przeciwstawiającą prawu — siłę. Ludziom, którzy za szczyt lojalności i za konieczny swój obowiązek uważali stanowisko konstytucyjnych monarchistów, przyszło działać w państwie, którego faktyczni władcy uważali to właśnie stanowisko za dowód buntu przeciw legalnej władzy, dla których wierny poddany winien tylko posłuszeństwo rozkazom monarchy, i bezwzględny szacunek dla wszystkiego, co wiąże się z tronem, dla których wszelkie nadane prawa miały wartość tylko wtedy i o tyle, kiedy i o ile car na nie pozwalał¹⁾. To też polscy poddani, którzy w szacunku i posłuszeństwie względem monarchy, stawiali granicę w poczuciu własnej godności i obowiązku, musieli się spotkać z prześladowaniem i represjami z ich strony, z dążeniem do pozbycia się ich i usunięcia tym sposobem jakiegokolwiek jawnego oporu. I pod tym względem bracia Niemojowscy są nie jako symbolami tych wszystkich gwałtów, których się władza dopuszczała po 1820 r., a przed którymi oni chronili przedewszystkiem.

Po sejmie 1820 r. i ujawnionej na nim opozycji kalizsan, wrócił się Aleksander do całej rady obywatelskiej kaliskiej, by reskryptem z dnia 23.VII. 1822 r., kontrasygnowanym przez Lubęckiego zawiesić całą radę w czynnościach²⁾ dopóty, dopóki reprezentanci kaliscy nie dadzą dostatecznej rękojmi postępowania na przyszłość³⁾, — co równało się całkowitemu zniesieniu kaliskiej lokalnej reprezentacji.

Potem postarano się o wyrugowanie z izby poselskiej samych Niemojowskich, a to łatwe nie było — wystąpienia ich bowiem cechował we wszystkim legalizm, a nawet lojalizm w stosunku do monarchy, na drodze prawnej nic im zarzucić nie było można, musiano uciec się do podstępów. Bonawenturze więc wytoczono naprędce proces o czynne pokrzywdzenie umyślnie po odbiór tej obelgi wysłanego woźnego i zawieszono go w sejmowych czynnościach, jako będącego w stanie dochodzenia sądowego.⁴⁾ Na Wincentego znalazł się inny sposób: cesarz zabronił

¹⁾ W jaskrawej formie występuje to stanowisko w korespondencji W. Ks. Konst. z Winc. Niemoj. w sprawie jego aresztowania w 1825 r. rpsy w Arch. March. oraz w Arch. bibl. Krasin. (Pisma publiczne XIX w., I). Również na audjencji, udzielonej posłom kaliskim w czerwcu 1830 r. powiedział w. ks. między innymi: „Co to są prawa, co konstytucja i prawda z niej wypływająca. Wszystko to o tyle tylko obowiązuje, o ile się zgadza z wolą monarchy”... — posłuchanie udzielone posłom kaliskim przez w. księcia w dn. 15. VI. 1830 r. rps. Bibl. ord. Zamoyskich w tece „Królestwo Kongresowe” II, 1220 — 1222. *Polak sumienny* Nr. 9.

²⁾ Dekret Aleksandra, znoszący radę obyw. kaliską — (w Dekretach Królewskich z 1822 r. Nr. 28) w Arch. Akt Dawnych.

³⁾ Odezwa ministra sekretarza stanu z 30 XII. 1823 r. (Odezwy Min. Sekr. St. na r. 1823 Nr. 193). Arch. Akt Dawnych.

⁴⁾ Dwa miesiące mego życia Pamiętnik Teodora Morawskiego rps. w Arch. Akt Dawnych. (papiery Chodźki). Obrona Bonawentury Niemojowskiego w sprawie o mniemany gwałt publiczny miana 12. V. 1826 r. na audjencji sądu policji poprawczej wydziału kaliskiego w Arch. March.; również w protokółach senatu sesje 115 i 116, dn. 8 i 9 maja 1825 Arch. Akt Dawnych.

mu znajdować się w jego obecności, gdyż obraził go osobiście przez wyrażoną chęć wstawienia się na przyszłym sejmie za majorem Radońskim, którego władze rządowe aresztowały z powodu rzekomego współudziału w rewolucji neapolitańskiej¹⁾. Cała ta sprawa na pozór błaha była charakterystyczna przez intencję Niemojowskiego i przez swe konsekwencje. Wstawienie się za Radońskim ze strony Niemojowskiego nie było to nic innego jak podkreślenie raz jeszcze stanowiska, które już jasno zarysowało się na sejmie 1820 r.: obrona konstytucji, tym razem jej 18 art. *neminem captivari permittemus, nisi iure victum*. Gwałtów rego rodzaju było aż nadto dużo, a w tym wypadku przypadek jedynie kazał zwrócić się Radońskiemu do Niemojowskiego. Z tego skorzystał Niemojowski, by raz jeszcze wyjawić publicznie swe credo polityczne²⁾; skorzystał z tego i rząd, by Niemojowskiego usunąć z Sejmu. I tu nie obeszło się bez podstępów: podpisując podaną mu przez w. księcia deklarację, że nie zjawi się w obecności obrażonego cesarza³⁾, Niemojowski wyraźnie zastrzegł sobie, że nie tyczy to sejmu i że święty obowiązek posła, jako wypływający z konstytucji, wyżej ceni ponad rozkaz cesarski.⁴⁾ Jakoż na te oświadczenia, czynione i w. księciu i namiestnikowi, odpowiedzi jasnej nie otrzymał, to też w 1825 r. wybrał się na sejm do Warszawy, jako poseł kaliski. Tymczasem w. książę, który uważał deklarację, podpisaną przez Niemojowskiego, za przyrzeczenie nieznajdowania się na sejmie, kazał go przy rogatce wojskiej zatrzymać, aresztować i odstawić do domu pod strażą żandarmów i kozaków, którzy też odtąd do samej rewolucji listopadowej strzec mieli bez sądu i wyroku jego domu i jego osoby⁵⁾. Tak gwałcił w. książę w państwie konstytucyjnym wolność osobistą obywatela oraz nietykalność posła.

Trzymany w domowym areszcie Wincenty Niemojowski nie przestawał raz poraz upominać się o swe prawa, odnosił się do Zajączka, do senatu lub wprost do w. księcia, nie schodząc jednak w swych próbach ze stanowiska obrońcy praw konstytucyjnych⁶⁾, lecz wszystko daremnie. W. książę nie mógł bowiem wypuszczać tak szkodliwej w jego oczach dla rządu jednostki, którą zwalczać było niełatwo, bo miała za sobą prawo. Cesarzewicz mścił się na znieawidzonym posle, otoczył go siecią szpiegowską, stosując na każdym kroku osobiste szykany⁷⁾. Represje te

¹⁾ List Bonawentury Niemojowsk. do N. S. styczeń 1822 rps. Bibl. ord. Krasieńskich (pisma publiczne XIX w.)

²⁾ Réponse écrite par. M. Niemojowski 15. XI. 1821 — rps. Bibl. ord. Krasieńskich (Pisma publ. XIX).

³⁾ Notification du sieur Niemojowski 8. I. 1822 — rps. Bibl. ord. Kras. (Pisma publ. XIX).

⁴⁾ List Bonaw. Niemojowskiego do N. S. w. cyt.; list. Winc. Niemoj. do żony 9. I. 1822 rps. w Arch. march.; Wspomnienia Jana Nep. Niemojowskiego rps. Akad. Umiej.

⁵⁾ Dwa miesiące mego życia Teodora Morawskiego rps. w. cyt.; Wspomnienia Jana Nepom. Niemojowskiego rps. Akad. Umiej. w Krakowie.

⁶⁾ Wincenty Niemojowski do Zajączka 21. XI. 1821 i 31. VII. 1825 — rpsy Bibl. ord. Krasieńskich (Pisma publ. XIX w.). Korespondencja z W. Księciem częściowo w Bibl. Krasień., częściowo w Arch. Marchw.

⁷⁾ W. książę do Winc. Niemoj. 18. V. 1825 rps. w Arch. Marchw.

jednak nie zmieniły stanowiska Niemojowskiego, nie przełamały go ani na chwilę, a nawet nie przeszkadzały w dalszym ciągu rozwijać opozycyjnych zasad, co prawda już nie jawnie, lecz tylko w miarę możliwości wpływać na opinię publiczną, a szczególnie na posłów sejmowych, aby podtrzymywać ich w obronie praw narodowych przed coraz jaskrawszymi gwałtami wrogiej reakcji ¹⁾

Bonawentura Niemojowski również przez kilkanaście miesięcy trzymany w domowym areszcie, puszczony na wolność na skutek ogólnej amnestji cesarza Mikołaja z powodu koronacji na króla polskiego, w 1829 r. jeszcze raz próbował, korzystając z pobytu Mikołaja w Warszawie, upominać się legalnie o narodowe prawa, zainicjował wśród posłów projekt protestu przeciwko artykułowi dodatkowemu, znoszącemu jawność sejmowych rozpraw, projekt jednak z powodu zbyt ostrych wyrażen przez ogół poselski nie przyjęty ²⁾. Wystarczyło to jednak, by przed sejmem w 1830 r. senat na rozkaz cesarski unieważnił sejmik warcki, który wybrał go na swego posła ³⁾.

Tak więc publiczna rola braci Niemojowskich skończyła się właściwie na sejmie w 1820 r. — pojawić się mieli znów na widowni politycznej już w zmienionych zupełnie warunkach podczas rewolucji w 1830 r.

Lecz tu nie odegrają oni tej roli, jakiej się po śmiałych i stanowczych bojownikach o prawa narodowe spodziewało społeczeństwo, bo odegrać jej nie mogli. Chwycona z obczyzny doktryna zbyt głęboko zakorzeniła się w ich umyśle, by kiedykolwiek od niej odstąpić mogli. Zresztą nie byli to ludzie czynu, jakich rewolucja przede wszystkim potrzebuje, a jedynie teoretycy, wpatrzeni w ideał swej politycznej doktryny, wytrawni mówcy, typowi opozycjoniści.

Z początku powstania w grudniu kontynuują swą opozycję w przyjętej przez zasadę konstytucyjną formie broszur i artykułów. Redagowany przez Wincentego Niemojowskiego „*Kurjer Polski*” zajmie się kwestjami formy rządu, potrzeby opozycji, wystąpi teoretycznie przeciw dyktaturze, lecz nowych haseł, któreby mogły mieć znaczenie i zastosowanie podczas tych wyjątkowych warunków, nie rzuci.

Niemojowscy stali się też odrazu mimowoli przywódcami partji konstytucyjnej umiarkowanej, tak zw. kaliskiej, godzącej dwie skrajne, arystokratyczną i rewolucyjną, a stąd posiadającej większość. Taki stan rzeczy trwał jednak niedługo — symbole gwałtów poprzedniego rządu, cieszący się niebywałą popularnością i opinią nieustraszonych i nieskazitelnych bojowników, walczących o narodowe prawa, staną się Niemojowscy przedmiotem wielkiego szacunku i zaufania, postaciami, które na rękach noszono, gdy nazajutrz po rewolucji wyswobodzeni ze swych domowych aresztów, zjawili się w stolicy ⁴⁾ — niebawem też zajmą wysokie rządowe stano-

¹⁾ Wincenty Niemoj. do gen. Umińskiego cyt. u Kraushara *Kalisanie Niemojowscy* (Echa przeszłości, 96).

²⁾ Barzykowski *Historja powstania polskiego* I, 171.

³⁾ Wincenty Niemoj. do gen. Umińskiego j. w.; *L'autocrate et la constitution du Royaume de Pologne* par Bon. Niemojowski Bruksela 1832.

⁴⁾ Mochnacki *Powstanie narodu polskiego*, II, 280.

wiska i siłą rzeczy przestaną być opozycjonistami, przechodząc do ław ministerjalnych.

O ile jednak bracia Niemojowscy zdają się być stworzeni na świetnych bohaterów legalnej, liberalnej opozycji z czasów Aleksandra, Konstantego, czy Mikołaja, bohaterów, którym nie brakło ani głębokiej teoretycznej znajomości, ani odwagi, ani zaparcia się siebie, to przecież w żadnym razie nie byli stworzeni na przywódców powstania narodowego, gdzie nie wystarczy dobra wola i znajomość prawa, gdzie potrzeba energii i czynu, czego darmo u nich szukać. Mimo więc wysokich stanowisk, jakie zajmowali, mimo wielkiego zaufania, jakie posiadali, stałej gotowości do poświęceń dla sprawy narodowej i głębokiej ufności w jaśniejszą przyszłość, jaką stale okazywali, będą w czasie całej 10-cio miesięcznej wojny osobistościami bezbarwnymi i jako takie utrzymają się do końca, by wraz z rewolucją upaść.

Wincenty, schorowany, wpadnie w ręce kozaków i w drodze na Syberję, umrze w Moskwie w grudniu 1834 r.²⁾ Bonawenturze — ostatniemu prezesowi Rządu Narodowego — los pozwoli wraz z wojskiem przejść granicę we wrześniu i w październiku stanąć na emigracji w Paryżu, by niezadługo jednak, po niefortunnej akcji w Tymczasowym Komitecie Emigracyjnym wyjechać, przenieść się do Brukseli i tu umrzeć w 1836 r.³⁾

Podczas całej swej różnorodnej działalności i roli mniej lub bardziej wybitnej, kierowali się Niemojowscy tylko najszlachetniejszymi pobudkami. Obrali metodę, związaną z ich usposobieniem, niezupełnie słuszną w warunkach Królestwa Kongresowego, metodę, która jaskrawo zemściła się podczas powstania. Lecz prawość ich uczuć i dążeń, wysoka skala wykształcenia politycznego i cnót obywatelskich, stała gotowość do ofiar i wytrwałości, ciężka wśród przesładowań i represyj — przewodniczyły stale ich usiłowaniom ku podźwignieniu kraju, a jaskrawo odbijały wśród ogólnej miernoty lub małości politycznej, obywatelskiej czy patriotycznej. Nie dziw, że długo w ówczesnym pokoleniu zwłaszcza epoki najstraszniejszego w Królestwie ucisku po rewolucji 1831 r., imię Niemojowskich mimo ostrej krytyki ich działalności, jako mężów stanu zwłaszcza ze strony ich przeciwników politycznych, mimo naturalnych zupełnie na emigracji „potępieńczych swarów” było symbolem patriotyzmu i wyższości, jak to w natchnionych a prostych słowach ujął Słowacki, który poświęcając obu braciom cały czwarty rozdział *Anhellego*, pięknie uczcił ich zasługi i oczyścił z miotanych na emigracji podejrzeń³⁾.

1) Morawski Teodor *Dzieje Polski*, VI, 477 — Kraushar *Kaliszanie Niemojowscy* (Echa przeszłości).

2) Chotomski *Pamiętnik*, 70 rps. Bibl. Krasieńskich.

3) Praca niniejsza jest referatem, wygłoszonym na miesięcznym posiedzeniu T. M. H. w lutym 1921 r.